

TOMASZ GARBOL

ZBAWIONY CZY POZBAWIONY? CZESŁAW MIŁOSZ: *O ZBAWIENIU*

WIELOZNACZNOŚĆ

Wiersze ostatnie Czesława Miłosza kończą się krótkim, czterowersowym utworem *O zbawieniu*:

Zbawiony dóbr i honorów,
Zbawiony szczęścia i troski,
Zbawiony życia i trwania,
Zbawiony¹.

Kompozycja tomu *Wiersze ostatnie* nie jest dziełem Miłosza, a wyróżniająca, ostatnie w książce miejsce właśnie tego tekstu wynika z decyzji edytorów zarówno tego tomu, jak i *Dzieł zebranych* poety². Agnieszka Kosińska, osobista sekretarka Miłosza w latach 1996-2004, przypuszcza nawet, że wiersz należy do najwcześniejszych z grupy „ostatnich”³. Nie umniejsza to jednak jego znaczenia. Nie sposób przeoczyć wyjątkowości wiersza – ze względu na temat i jego związek z biografią autora, z wyraźną tutaj myślą o spodziewanej już śmierci.

Dr TOMASZ GARBOL – adiunkt w Ośrodku Badań nad Literaturą Religijną KUL, adres do korespondencji: e-mail: tomeus@kul.lublin.pl

¹ Cz. Miłosz, *Wiersze*, t. V, Kraków 2009, s. 333. Wszystkie cytaty z twórczości Czesława Miłosza (z wyjątkiem *Ogródu nauk*) przywołuję za edycją jego *Dzieł zebranych*.

² Zob. *Nota wydawcy*, w: Miłosz, *Wiersze*, t. V, s. 421-423.

³ *Glosa do „Wierszy ostatnich” Czesława Miłosza*, w: t a ż, *Rozmowy o Miłoszu*, Warszawa 2010, s. 80.

Zwraca uwagę zwieżłość, niemal lapidarność utworu, wyostrzająca zasadniczy rys tekstu poetyckiego, wykorzystującego wieloznaczność słowa „zbawiony”: wybawiony, a zarazem pozbawiony. Marian Stala tę wieloznaczność dookreśla jako ugruntowaną „na tożsamości czasowników «bawić» i «być». «Zbawienie» staje się w ten sposób odpowiednikiem «zbytu», «wyzbywania», «pozbywania» się czegoś”⁴. Wieloznaczność formuły „zbawiony” – zasygnalizowana nietożsamością jej wariantów: w tytule oraz w toku wiersza – obejmuje również dosłowne jej rozumienie, nie pozwalając jednak wyłącznie do niego się ograniczyć. Nie tylko zbawiony, ale i zbawiony czegoś, a zarazem pozbawiony, by być zbawionym – obydwa znaczenia „zbawienia” nawzajem się tutaj oświetlają i modelują.

Zasadniczy sens utworu rodzi się z dwuznaczności tytułu i nie sprowadza się do reinterpretacji zbawienia jako pozbawienia człowieka wszystkiego, co stanowi o jego tożsamości, a w końcu i samego życia. Zbawienie nie ma tutaj jedynie sensu negatywnego. Jego pozytywne znaczenie – choćby takie, jakie sformułowane zostało w haśle *Zbawienie* ze znanego Miłoszowi i cytowanego przez niego (co prawda odnośnie do innego problemu) w rozmowie z Renatą Górczyńską opracowania słownikowego: „być ocalonym, być uwolnionym od niebezpieczeństwa, które miało grozić całkowitą zagładą”⁵ – zachowuje swoją prawomocność, niewątpliwie tracąc jednoznaczność.

W trzech pierwszych wersach zbawienie jest stanem swego rodzaju braku, pozbawienia. Pewne sfery aktywności są w zbawionym człowieku wyłączone – te, które odpowiadają za skupienie uwagi na sobie samym, na własnym splendorze i komforcie. W człowieku zbawionym bierna pozostaje cała sfera jego samosobności⁶, skoncentrowania się na sobie.

Pierwszy wers „Zbawiony dóbr i honorów” ewokuje jakość bycia podobną do stanu szczęścia będącego udziałem osoby, o której mowa w wierszu Miłosza *Dar*. Jednym z elementów momentalnego doświadczenia spełnienia jest w nim uwolnienie się od – rozumianego przez Miłosza możliwie szeroko:

⁴ *Tak mówi cisza. O „Wierszach ostatnich” Czesława Miłosza*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 44, s. 28.

⁵ *Zbawienie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. i oprac. bp K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 1117-1118; zob. Cz. M i ł o s z, *Podróżny świata. Rozmowy z Renatą Górczyńską*, Kraków 2002, s. 297.

⁶ Ang. „Selfhood” – termin z pism Williama Blake’a. Zob. Cz. M i ł o s z, *Ziemia Ulro*, Kraków 2000, s. 202, 205; zob. na ten temat Ł. T i s c h n e r, *Sekrety manichejskich trucizn. Miłosz wobec zła*, Kraków 2001, s. 204-205.

jako manifestacja własnego „ja”⁷ – pożądaną: „Nie było na ziemi rzeczy, którą chciałbym mieć. / Nie znałem nikogo, komu warto byłoby zazdrościć”⁸. Szczęśliwy dzień z wiersza *Dar* oznacza między innymi możliwość doświadczenia bezinteresowności egzystencji, wolności od żądy posiadania. W wierszu *O zbawieniu* ta wolność osiąga maksymalny stopień natężenia. Ów maksymalizm czyni ją jednak jakością niejednoznaczną. Jeżeli bowiem w *Darze* współgra ona z doświadczeniem szczęścia, to w wierszu *O zbawieniu* jest raczej związana z generalną utratą naznaczającą kres życia. „Zbawiony dóbr i honorów” – to tyle uwolniony od balastu samosobności, ile w ogóle pozbawiony szansy wyboru pomiędzy przywiązaniem do wszystkiego, co służy samouwielbieniu, oraz rezygnacją z bogactwa i splendoru.

Podobna wieloznaczność stanu zbawienia jeszcze wyraźniejsza jest w wersie „Zbawiony szczęścia i troski”. Zestawienie pozytywnej i negatywnej cechy życia modeluje sens zbawienia. Będąc bowiem – jako pozbawienie – zarówno utratą tego, co przynosi szczęście, jak i wyzwoleniem od udręk, okazuje się zbawienie – jako ocalenie – stanem niejednoznacznym, sytuacją pomieszania szczęścia i nieszczęścia.

W kontekście artystycznej tendencji do budowania sensu wiersza na wieloznaczności umieścić wypada też dający się odczytywać mniej wieloznacznie wers: „Zbawiony życia i trwania”. Obydwa pojęcia można by rozumieć synonimicznie. Trwanie ma w sobie jednak zarówno aspekt maksymalistyczny – heroiczny, jak i minimalistyczny – czysto biologiczny. W tym drugim przeciwstawia się ono życiu, które jest świadome. W ramie takiej opozycji można umieścić sens innego „ostatniego” wiersza *Do Natury*: „Wędrowiec wpatrzony w rzekę istnień jednodniowych, / Które rodzą się i umierają bez świadomości. / Tylko on, człowiek, pojmuje, współczuje”⁹. Brak świadomości – zasady życia – oznacza tutaj nagie trwanie poddane biologicznemu instynktowi. W wierszu *O zbawieniu* takie rozumienie trwania – przeciwstawionego życiu – współgra z poetycką strategią uwyrażniania dwuznaczności zbawienia. Okazuje się ono bowiem wówczas zarówno wyzwoleniem od nie ludzkiej, lecz właściwej Naturze egzystencji, jak i utratą świadomego życia.

Sens zamykającego utwór jednowyrazowego wersu „Zbawiony” – w poetyckim języku preferującym wieloznaczność – również okazuje się nieoczy-

⁷ Tak ujęty został ten problem w *Traktacie teologicznym*. Zob. M i ł o s z, *Wiersze*, t. V, s. 230.

⁸ T e n ż e, *Wiersze*, t. III, Kraków 2003, s. 121.

⁹ T e n ż e, *Wiersze*, t. V, s. 279.

wisty. Wybrzmiewa w nim zarówno żal za tym, co utracone, jak i – niewątpliwie słabsze, przytłumione dominującym, doświadczalnie potwierdzonym doznaniem utraty – westchnienie ulgi, że jest w zbawieniu również wyzwolenie od tego, co stanowi ciemną stronę egzystencji, i wielorako rozumiane nieszczęście.

Uprzywilejowanie wieloznaczności to w wierszu *O zbawieniu* kwestia nie tylko semantyczna, ale i ściśle artystyczna – sposobu poetyckiego mówienia. Nie jest on bowiem jednorodny. Prostota zwięzłości całego utworu i lapidarność wersów go tworzących traci swoją oczywistość, stając się narzędziem gry językowej. Głęboki teologicznie koncept – wyrażniający nie tylko negatywny aspekt zbawienia, ale i pozytywny sens „pozbawienia” – nie może się zaś przekształcić w żadną bardziej wyrafinowaną i skomplikowaną formę poetycką, rozwijając się w ramach zakreślonych przez ową pierwszą tendencję do poetyckiego mówienia prosto i zwięźle.

Obydwie tendencje są w twórczości Miłosza stale obecne. Pierwsza – ujawnia się na przykład w wysokiej ocenie poezji dalekowschodniej, konstytutywnej dla niej jakości artystycznej, którą we wstępie do swoich przekładów z japońskich poetów Zen określa Miłosz słowami: „Piękna tajemnica zwięzłości”¹⁰. Oczywiście, autorzy z tego kręgu podejmują głęboką problematykę filozoficzną. Dobrze o tym wiedząc, zafascynowany ich dziełami polski poeta charakteryzuje je jednak, włączając w interesujące przeciwstawienie: „Zamiast długich traktatów słynne «ogrody Zen», czyli kompozycje z gładko zagrabionego żwiru i kamieni, znaczące, ale nie wymagające opowiadania, co znaczą”¹¹. Nie najwyższe rejestry stylistyczne literatury są naturalnym środowiskiem tych mikro-dzieł, ale raczej – w ujęciu ich tłumacza i admiratora – zwyczajność, a nawet dobrze pojęta, szlachetna pospolitość¹², skoro „oderwały się od swoich autorów i zaczęły funkcjonować jako anonimowe porzekadła, niemal jako część «mądrości ludowej»”¹³. Odróżniając je od traktatów, ale nie odmawiając im powagi tematu, zwraca zatem Miłosz uwagę raczej na uwyrażniającą się w nich uniwersalną jakość artystyczną, niż na ich całkowitą osobność oddzieloną nieprzekraczalną granicą od wysokiej

¹⁰ T e n ż e, *Przekłady poetyckie*, zebrała i oprac. M. Heydel, Kraków 2005, s. 375.

¹¹ Tamże.

¹² W tradycji literatury polskiej punktem odniesienia dla tej szlachetnej pospolitości jest Mickiewiczowa tęsknota: „O gdybym kiedy dożył tej pociechy, / Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy” (*Pan Tadeusz, Epilog*, w. 107-108).

¹³ M i ł o s z, *Przekłady poetyckie...*, s. 375.

literatury traktatowej. Jakość ta – dostrzegana przez Miłosza nie tylko w poezji japońskiej¹⁴ – występuje tutaj w stopniu maksymalnym. Warto pamiętać, że on sam poetycką formą traktatu posługiwał się z nie mniejszym upodobaniem, niż to okazywane dziełom Dalekiego Wschodu. Na tę bliższą literaturze europejskiej tradycję w wierszu *O zbawieniu* wskazują przede wszystkim tytuł¹⁵ i temat utworu. Wybór teologicznego problemu zbawienia jako tematu wiersza jest gestem świadczącym o przynależności języka poetyckiego utworu nie tylko do zakorzenionej – według Miłosza – w żywiole codzienności poezji Zen, ale i do europejskiej tradycji poezji refleksyjno-filozoficznej, intelektualnej.

Współbrzmienie obydwu sposobów poetyckiego mówienia daje się opisać poprzez jeszcze bliższe polskiemu poecie odniesienie historycznoliterackie – na razie niech pozostanie ono jednak przemilczane, by mogło zostać ujawnione dopiero w końcowej części rozważań jako kontekst dla próby uchwycenia zasadniczego sensu utworu.

POZBAWIENIE

W eseju *O zgiełku wielu religii* mówi Miłosz o ludzkim życiu, że jest „zasadniczym pozbawieniem, niemożliwością, ciężarem nie do udźwignięcia, dźwiganym jednak dzięki mieszaninie ślepoty i heroizmu”¹⁶. W wierszu *O zbawieniu* to przywiązanie poety do myślenia o życiu jako o zasadniczym pozbawieniu jest dobrze widoczne.

Zbawienie ujęte zostało w utworze jako konsekwencja życia, które jest pozbawieniem, ciągłym przekonywaniem się o własnej niemożności i traceniem tego, co daje poczucie szczęścia. W zbawieniu swój finał znajduje żywot, który jest pasmem strat. Poszczególne wersy utworu rozumieć można bowiem jako odnoszące się nie tylko do stanu bycia zbawionym, ale i do samego życia. To ono jest – w wierszu – traceniem dóbr i honorów, szczęścia i troski, stając się w końcu utratą ostateczną.

¹⁴ Miłosz zwraca na nią uwagę również w odniesieniu do poezji współczesnej. Zob. np. t e n ż e, *Wiersz o wierszu*, w: t e n ż e, *Kontynenty*, Kraków 1999, s. 435-437.

¹⁵ Zob. M. B e r n a c k i, „*O zbawieniu*” – Czesława Miłosza „*summa eschatologiae*”, w: t e n ż e, *Hermeneutyka fenomenu istnienia. Studia o polskiej literaturze współczesnej* (Vincenz, Miłosz, Wojtyła, Herbert, Szymborska), Bielsko-Biała 2010, s. 257-258.

¹⁶ *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Kraków 2000, s. 80.

Czym jest „pozbawienie”? Czy ma tylko negatywny sens? We wspomnianym eseju nie jest to oczywiste: „nasza chęć adoracji idzie w parze z troską o własną osobę. Byłoby to hańbiące, tylko gdyby życie ludzkie nie było, czym jest, czyli zasadniczym pozbawieniem [...]”¹⁷. Z powodu naznaczenia piętnem utraty, życie uwikłane jest – w ujęciu Miłosza – w sprzeczność pomiędzy skoncentrowaniem się na sobie i podziwem dla świata. W perspektywie eschatologicznej ta sprzeczność traci jednak swoją ostrość – bowiem w trosce o siebie jest ziarno pragnienia, by zostać ocalonym. Ono zaś przynależy do żywiołu adoracyjnego – ma w sobie szlachetny pierwiastek podziwu dla istnienia. Teologicznie ujmuje Miłosz tę ludzką troskę o zbawienie w wyznaniu: „Pragnę Boga, który [...] mnie ocali od śmierci-nicości [...]”¹⁸. Pragnienie ocalenia i Boga, który może być jego sprawcą, zależy tutaj wyraźnie od doświadczenia pozbawienia. Gdyby życie nie było nim naznaczone, pragnęłoby się zapewne innego zbawienia i innego Boga.

Ciągle doznając strat, pozbywa się też człowiek złudzeń i odkrywa zasadniczą prawdę o ludzkiej egzystencji – o zagrożeniu jej „śmiercią-nicością”, ostateczną i definitywną utratą. W tym sensie „pozbawienie” ma sens oczyszczający. Z poetycką klarownością mówi o tym Miłosz w wierszu *O zbawieniu*, podkreślając, że pomiędzy pozbawieniem i zbawieniem nie ma przepaści. Wyraźna jest w wierszu intuicja, że pozbawienie jakoś przygotowuje zbawienie.

Na czym ta współzależność polega? Można ją odnaleźć również w innym wierszu Miłosza *Rozmowy na Wielkanoc 1620 roku*. Obydwa utwory łączy sytuacja zmierzenia się z pokusą, by uznać zbawienie za unicestwienie. I w jednym, i w drugim przypadku obrona przed wizją wiecznej nicości dokonuje się nie po prostu poprzez przeciwstawienie jej innej, jaśniejszej wizji, ale raczej poprzez odważne zmierzenie się z wyzwaniem – można by powiedzieć: na terenie przeciwnika. W *Rozmowach...* jest on po prostu diabłem, który przekonuje szlachcica o wszechmocy śmierci: „Nie, panie bracie, nie będzie wieczności”¹⁹. Litewski wyznawca kalwinizmu przyznaje, że w argumentach diabła jest sporo racji, że śmierć kończy wszystko, na zawsze: „Imię i pamięć z szatą mi odejmą, / Wiek mój skończony i wiek mój niedługi. / A kiedy, pusty, legnę sam w mogile, / Na nieskończone czasy, nie na chwilę”²⁰. Nie

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ T e n ż e, *Wiersze*, t. II, Kraków 2002, s. 283.

²⁰ Tamże, s. 284.

ginie jednak w szlachcicu nadzieja, że nawet tak wszechmocna śmierć nie jest przeszkodą, by możliwe stało się ocalenie. Dokonałoby się ono bowiem poprzez odrodzenie człowieka. Możliwość ta ujęta została w wierszu jako wizja powtórnego dzieciństwa: „Dzieckiem pobiegnę w świetle do ogrodu / Jutrzenką porą po nawalnej nocy”²¹. Kalwin z Wędziagoły spodziewa się, że wszystko, co go stanowiło, co składało się na jego życie, spłonie w wiecznym ogniu, że wszystkiego zostanie pozbawiony. Zarazem jednak pragnie też odradzającego ocalenia.

Możliwe ocalenie przygotowuje tutaj całkowita utrata. „Pozbawienie” jest bolesne i zupełne, poetycko opisane jako pogrążenie się w płomieniach: „Nie mnie dochodzić, u jakich płomieni, / W jakich kuźnicach serce mi przetrawi”²². Wizja powtórnego dzieciństwa wzmacnia wrażenie zupełności utraty – nic bowiem ze starej, ziemskiej postaci człowieka się nie zachowało. Ocalona osoba to dziecko – ktoś na nowo narodzony.

Oczywiście, nietrudno odnaleźć tutaj odwołanie do dobrze znanego kulturowego motywu dzieciństwa jako stanu rajskiego. U Miłosza jednak ów motyw okazuje się ważnym problemem z pogranicza religii i filozofii, pytań o niewinność i grzech oraz granice ludzkiego poznania. W eseju *Ziemia jako raj* mówi on, że „stan grzechu, w każdym razie u dorosłych, to nic innego, niż cierpienie świadomości, która rzuca się łapczywie na świat, chcąc być wszystkim, czyli wszystko mieć dla siebie – i zaraz zwija się rozpaczliwie w sobie, przeżywając porażkę”²³. Egzystencjalnym wymiarem doświadczenia grzechu byłoby zatem przede wszystkim dojmujące poczucie niezgody na świat, który nie daje się pochwycić i opanować. Konsekwentnie niewinność ujmuje Miłosz jako stan całkowitej akceptacji świata:

Jeżeli wszystko do mnie należy, nie przebudziło się jeszcze moje «ja», nie odgrodziło się od świata żadnym murem i bez przesady rzecz można, że jest ono tym wszystkim, co w każdej chwili przyjmuje, jako światło, kolor, dźwięk, zapach. Nie pojawia się myśl w «ja» odrębnym od «nie-ja» i na tym chyba polega niewinność²⁴.

Niewinność pozwalająca bezgranicznie podziwiać rzeczywistość jest przywilejem dzieciństwa. Prawdziwość tej tezy eseista potwierdza własnym doświadczeniem: „Odgłosy, zapachy, dźwięki, światło letnich poranków na wsi,

²¹ Tamże, s. 286.

²² Tamże, s. 284.

²³ T e n ż e, *Ogród nauk*, Kraków 1998, s. 46.

²⁴ Tamże, s. 47.

kiedy miałem lat siedem, nic nie straciło ze swojej dech zapierającej urody, choć działo się to tak dawno, przed wiekami”²⁵. Niewinność właściwa dzieciństwu okazuje się tutaj zdolnością patrzenia na świat, które jest wolne od sprzeczności pomiędzy chęcią służenia wyłącznie sobie i podziwem dla świata, sprzeczności skonstatowanej w eseju *O zgiełku wielu religii*. Dziecko jest wolne od tej sprzeczności, ponieważ jego rachuby nie obejmują możliwości utraty, doświadczenia pozbawienia.

W *Rozmowach...* o takim postrzeganiu rzeczywistości mówi się jako o pragnieniu. W poetyckiej wizji eschatologicznej dziecko jest bowiem kimś podziwiającym ogród, doświadczającym jego piękna wszystkimi zmysłami: „Wzrok, smak i dotyk nie takie posiędę, / Lepszych niż tutaj muzyk słuchać będę”²⁶. Podziw rodzi się w nim wywołany nie tylko zmysłowym zachwytem, ale i nieograniczonym niczym poznaniem: „[...] każdą poznam tajemną przyczynę”²⁷. Dziecko w rajskim ogrodzie wolne jest zatem od udręki niemożności ogarnięcia świata, którą Miłosz wskazuje jako korzeń grzechu.

Przemiana doświadczana przez człowieka z wiersza *O zbawieniu* – dokonująca się w rytmie kolejnych etapów utraty – podobna jest do sytuacji powtórnego dzieciństwa. Wieloznaczność, której podstawą jest opozycja: „zbawiony-pozbawiony”, obejmuje również napięcie pomiędzy skoncentrowaniem się na sobie i podziwem dla rzeczywistości, pomiędzy instynktem samosobności i porywem adoracyjnym. Tracąc wszystko, „zbawiony” uwalnia się również od tej dręczącej człowieka wewnętrznej sprzeczności, która bez przedmiotu pożądania i bez posiadanych dóbr nie zachodzi. Zbawienie czyni z człowieka – materialnie i duchowo ogołoconego – istotę przypominającą dziecko. Poetycki żywioł mowy prostej współbrzmi z sensem tej przemiany.

PROSTOTA – JAKO NARZĘDZIE POETYCKIE

W wierszu *O zbawieniu* wybrzmiewa specyficzny ton poetycki – głosu kogoś, kto dostrzega sprawy najbardziej elementarne, a zarazem mówi o nich w sposób prosty, wyraźnie jednak zachowując dystans do owej prostoty tematu i sposobu jego ujęcia.

²⁵ Tamże, s. 46.

²⁶ M i ł o s z, *Wiersze*, t. II, s. 286.

²⁷ Tamże.

Znakiem dystansu jest tutaj forma poetycka. W cyklu rozmów z Aleksandrem Fiutem mówi Miłosz o swojej fascynacji Mickiewiczowymi *Zdaniami i uwagami*. Dostrzega w nich podobieństwo do dzieła Wespazjana Kochowskiego *Ogród paniński pod sznur Pisma Świętego, doktorów kościelnych, kaznodziejów prawowiernych wymierzony, a kwiatami tytułów Matki Boskiej wysadzony, przez jednego najbliższego tej Matki i Panny niewolnika*. Konstatując współczesność Kochowskiego i Angelusa Silesiusa – jednego z literackich i myślowych patronów Mickiewiczowego dzieła, obrysowuje Miłosz w rozmowie zasadnicze ramy artystycznej wspólnoty dostrzeżonej pomiędzy tymi trzema autorami, wspólnoty modelującej fascynujący autora *O zbawieniu* poetycki kształt *Zdań i uwag*: „mają [*Zdania i uwagi* – przyp. T.G.] pewną swoją poetykę, która mnie podbija. To nie jest sprawa tylko poezji dyskursywnej, ale samej wersyfikacji, poetyki, prostoty. Odrzucenia wszelkich ozdób, sprowadzenia słowa do najprostszej funkcji. Jakaś pokora u Mickiewicza, który był tak dumny”²⁸. Podkreślając znaczenie poetyckiej prostoty w dziele Mickiewicza, rozmówca Aleksandra Fiuta przypomina też o konceptystycznym charakterze *Ogrodu rózanego*²⁹. Ów krąg artystycznej wspólnoty, do której i Miłosz – jako autor *O zbawieniu* – przynależy, zakreślany jest również przez upodobanie do konceptu³⁰. Nietrudno go przecież dostrzec zarówno w *Zdaniach i uwagach*³¹, jak i w interesującym nas tutaj wierszu Miłosza. To właśnie koncept – polegający na wykorzystaniu semantycznej gry słów: „zbawiony – pozbawiony” – jest najwyraźniejszym znakiem dystansu podmiotu mówiącego w utworze wobec pozornej prostoty i oczywistości ujęcia tematu zbawienia.

Mickiewiczowy „wiersz-płacz” [Polały się łzy] bywa wskazywany jako historycznoliteracki kontekst Miłoszowego utworu³². O bliskości miałyby prze-

²⁸ T e n ż e, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Aleksandrem Fiutem*, Kraków 2003, s. 84-85.

²⁹ Zob. tamże, s. 84.

³⁰ Na przynależność Miłosza do konceptystycznego kręgu poetów wskazuje Arent van Nieukerken (*Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998, s. 97-106). Wiersz *O zbawieniu* potwierdzały tę przynależność ze względu na obecność w nim takich wskazywanych przez Nieukerkenę elementów poetyki konceptystycznej, jak: wykorzystanie wieloznaczności sytuacji, motywu lub obrazu (s. 43), ostre zmiany perspektywy (s. 51), wydobywanie nierozwiązywalnych sprzeczności w ludzkiej egzystencji (s. 53).

³¹ Najważniejsze prace dotyczące barokowych kontekstów *Zdań i uwag* omawia M. Burta (*Reszta prawdy. „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*, Warszawa 2005, s. 23-25).

³² Zob. B e r n a c k i, „*O zbawieniu*”, s. 258-260.

sądzać elegijny ton obydwu tekstów, stanowiących dokonane u schyłku życia jego podsumowanie. Oczywiście, i w jednym, i w drugim wypadku wyraźne jest dążenie, by popatrzyć na życie jako na zamykającą się całość. Zarazem jednak dzielą je wyraźne różnice. Mickiewicz – to czysta liryka osobista, „wyznanie liryczne, najbardziej osobiste”³³; Miłosz – pomimo trudnego do przeoczenia kontekstu autobiograficznego – raczej poetycka refleksja nad filozoficznym, religijnym i egzystencjalnym zagadnieniem. Podczas gdy osoba mówiąca w liryku Mickiewicza wyznaje żal nad swoim życiem, u Miłosza mamy do czynienia z ujętą w ramę konceptu intelektualną spekulacją. Jest ona wyraźnie kreowana na mowę prostą, „sprowadzoną do najprostszej funkcji” – można by powtórzyć słowa Miłosza odnoszące się do *Zdań i uwag*.

W obydwu utworach zasadnicze myślowe wyzwanie to ogołocenie człowieka, prawda, że ludzkie życie naznaczone jest niespełnieniem. Miłosz jednak mierzy się z tą jakością w jej postaci maksymalistycznej – śmierci. Co więcej, egzystencjalną prawdę dostrzega w kontekście teologicznym, w perspektywie problemu zbawienia. Zarazem zaś zależność ta zachowuje swoją prawomocność również w odwrotnym jej ujęciu – o zbawieniu mówi się w wierszu w kontekście życiowego doświadczenia umierania. Ani teologicznego kontekstu, ani tak wyraźnie przywołanej perspektywy śmierci nie ma w „wierszu-płacz”. Zapewne również z tego powodu okazuje się on w porównaniu z Miłoszowym utworem bardziej jednoznaczny i jaśniejszy w swoim przesłaniu. Stefan Sawicki interpretuje motyw łez z tego liryku jako znak „uświadomienia bolesnej prawdy o sobie”, a utwór uznaje za wyraz „oczyszczenia, które jest zawsze początkiem przemiany”³⁴.

Ze względu na religijną tematykę i poetykę konceptu bliższym kontekstem historycznoliterackim – niż [*Polaty się lzy...*], a także japońska poezja Zen – są dla wiersza *O zbawieniu* wskazane przez Miłosza jako wzorcowe w sensie artystycznym *Zdania i uwagi*. Nie oznacza to po prostu naśladownictwa. Zdecydowanie większy jest przede wszystkim stopień zsubiektywizowania

³³ M. Maciejewski, *Przesłanie „z drugiego brzegu”. Mickiewicza liryka lat ostatnich*, w: *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu. Antologia*, oprac. M. Stala, Kraków 1998, s. 356.

³⁴ „Wiersz-płacz”?, w: *Liryki lozańskie...*, s. 386. Podobnie w gruncie rzeczy interpretuje Mickiewiczowy liryk M. Maciejewski, dostrzegając w nim co prawda „Bezwzględny osąd całego życia jako przegranego, bez pozostawienia jakiegokolwiek wyjątku”, ale zarazem osłabiając jednoznacznie negatywny sens swojego rozumienia utworu: „Trudny optymizm płynie może tylko stąd, że lzy owe są rzeczywiście «czyste» i «rzęsiste». A takie lzy zbawiają” (*Przesłanie...*, s. 356).

Mickiewiczowych zapisów, odwołujących się do mądrości proroka, do racji jego serca³⁵. Wiersz Miłosza to bynajmniej nie głos mędrca przemawiającego z wyżyn swojej dojrzałości. Jako stałą i pewną rozpoznaje osoba w nim mówiąca jedynie gorzką prawdę o ciemnej stronie ludzkiego życia, o tym, że jest ono zasadniczym pozbawieniem.

Dający się – dzięki wypowiedzi z *Autoportretu przekornego*, przywołującej kontekst Mickiewicza – doprecyzować sposób mówienia o jakości egzystencjalnej, którą Miłosz określa jako „pozbawienie”, modeluje sens utworu. Stosunek do problemu zbawienia, ujawniający się tutaj, można by scharakteryzować, powtarzając za samym Miłoszem, za jego esejem *O zgiełku wielu religii*, że jest mieszaniną ślepoty i heroizmu. Kreowana prostota sposobu mówienia wyraża gest ogołocenia, bezradności wymuszającej dziecięcą naiwność w ujmowaniu spraw. Koncept wykorzystujący dwuznaczność pojęcia zbawienia jest z kolei narzędziem zaznaczenia dystansu wobec naiwnej zgody na „pozbawienie”. Jeszcze inaczej można by o tej dwuznaczności tonu poetyckiego powiedzieć, że żywioł poetyckiej prostoty zagospodarowuje tutaj egzystencjalną bierność, bezradność wobec ślepego prawa śmierci; artystyczne skomplikowanie jest zaś w wierszu narzędziem heroicznego zmagania się z tym prawem, intelektualnego sprzeciwu, wolnego jednak od ułudy, że można zapobiec temu, co nieuchronne³⁶.

W poszukiwaniu sensu wiersza nie należy zatem wkraczać bezpośrednio w sferę pytań o wiarę i niewiarę. To raczej poetycka próba oswojenia egzystencjalnej konieczności, poszukiwanie intelektualnej formuły możliwego szczęścia czy też po prostu mądrości polegającej na – wolnym od złudzeń i choćby tylko z tego powodu niepozbawionym heroizmu – ułożeniu się z losem, na umiejętności przyjęcia jego okrutnych w swojej nieodwołalności

³⁵ Z krytyczną swadą J. M. Rymkiewicz zauważa, że w *Zdaniach i uwagach* mamy do czynienia „Nie z takim Mickiewiczem, który proponuje nam coś do rozważenia, lecz z takim, który wie na pewno i – co więcej – który próbuje nam tę swoją pewną wiarę narzucić. A nawet nakazać nam, żebyśmy wierzyli tak, jak on”. *Mickiewicz, czyli wszystko. Z J. M. Rymkiewiczem rozmawia A. Poprawa*. Warszawa 1994 s. 194.

³⁶ Nieco dalej w ujęciu tej dwuznaczności wiersza idzie Marian Stala, zauważając w nim – w trybie przypuszczenia, dodatkowo opatrzonego znakiem zawieszenia – przykład tego, „jak skarga może się łączyć z wyznaniem wiary...”. (*Tak mówi cisza*, s. 28). Uwyrażnienie owej dwuznaczności zbawienia nie jest bynajmniej interpretacyjną oczywistością. Wiersz bywa bowiem również odczytywany jako głos silny i symptomatyczny (zob. J. K o r n h a u s e r, *Muzyka sfer*, „Kwartalnik Artystyczny” 2006, nr 3-4, s. 254), a nawet dosadny (zob. M. D z i e Ń, *Zanim ustalo krążenie słowa. Czesława Miłosza „Wiersze ostatnie”*, „Kwartalnik Artystyczny” 2006, nr 3-4, s. 247).

wyroków. Konstatacja nieuchronności doświadczenia, że życie to pozbawienie, podszyta jest w wierszu nie po prostu nadzieją, ale raczej spodziewaniem się, że stan ogołocenia bliski dziecięcej prostocie, to konieczny warunek – albo i sposobność – do przyjęcia wyroków losu. Motywacja postawy osvajania konieczności zakorzeniona jest w problematyce eschatologicznej. To problem zbawienia jest bowiem w wierszu zasadniczym wyzwaniem i dylematem. Permanentnie nierozwiązywalne zagadnienie – „zbawiony czy pozbawiony?” – pozostaje takie w wierszu.

Poetycka intuicja jest tutaj – powtórzmy – podobna do wizji eschatologicznej w wierszu *Rozmowy na Wielkanoc 1620 roku*. W obydwu utworach pozwala się uchwycić dynamika procesu zbawienia, dwa wyraźne jego stadia. Pierwsze – to w *Rozmowach...* stan powtórnego dzieciństwa („Dzieckiem pobiegnę w świetle do ogrodu”³⁷), a w *O zbawieniu* eschatologiczna sytuacja ogołocenia czyniącego człowieka kimś dziecinnie bezradnym. Drugie – doświadczenie określane albo jako pozbawienie życia i trwania oraz bycie zbawionym (*O zbawieniu*), albo jako „zginiecie” w Boskiej szczęśliwości („A potem w Jego szczęśliwości zginę”³⁸). W obydwu utworach wyraźna jest myśl, że samo zbawienie poprzedzone jest utratą wszystkiego, co zostało zdobyte i nagromadzone w ciągu życia³⁹. O zbawieniu mówi się i w jednym, i w drugim wypadku jako o zanurzeniu się w nowej całości. Niewiernością wobec tekstów byłoby uznanie tego stanu po prostu za śmierć, unicestwienie. To radykalnie nowe doświadczenie, niepodobne do niczego z ziemskiego życia. Sposób poetyckiego mówienia o byciu zbawionym świadczy o tym, że jest ono rozumiane raczej jako włączenie człowieka w zupełnie nową całość. „Zbawiony życia i trwania / zbawiony”, ginący w Boskiej szczęśliwości – nic nie przypomina ziemskiej egzystencji, ale nietrafne byłoby też rozumienie stanu i doświadczenia, o których tu mowa, jako nieistnienia, unicestwienia.

W obydwu utworach myśli o zbawieniu są opatrzone znakami wątplenia. W *Rozmowach...* przypisuje je Miłosz kalwińskiemu szlachcicowi dialogującemu z diabłem. Broniąc się przed szatańskimi drwinami, przed wizją unicestwienia na wieki, pobożny człowiek ratuje się swoją eschatologiczną na-

³⁷ M i ł o s z, *Wiersze*, t. II, s. 286.

³⁸ Tamże.

³⁹ Łukasz Tischner samo zbawienie skłonny byłby identyfikować z utratą – określa je jako okazujące się w wierszu „niepokojąco bliskie utraty”. Zob. t e n ż e, *Zbawienie jako utrata*, „Znak” 2006, nr 12, s. 155.

dzieją, dobrze wiedząc, że jest ona bardziej wyrazem pragnień niż rozumnej pewności: „Bom więcej pragnął, niżeli rozumiał”⁴⁰. W wierszu *O zbawieniu* poetyckim znakiem wątpliwości jest zaś dwuznaczność zbawienia, które zawsze pozostaje pozbawieniem.

Życie naznaczone utratą domaga się zwieńczenia w postaci pozytywnie rozumianego zbawienia. Ono jednak nie daje się pomyśleć jako całkowicie różne od utraty ostatecznej. Zarazem zaś „pozbawienie” jest tak niezbywalną cechą ludzkiej egzystencji, że nieuchronnie modeluje również ludzkie wyobrażenie o zbawieniu, czyniąc je doświadczeniem koniecznie obejmującym również proces „pozbawienia” – w sensie zarówno negatywnym, jak i, co mniej oczywiste, pozytywnym. Jeżeli ten drugi sens ma być zachowany – a tylko wtedy utrzymane zostaje sensotwórcze dla wiersza napięcie semantyczne pomiędzy dwoma znaczeniami problemu – i uzgodniony z bolesną prawdą o naznaczeniu życia utratą, to o zbawieniu należałoby myśleć jako o innym „pozbawieniu”. Innym – to znaczy jakoś przewartościującym tę podstawową jakość życia.

Konieczność takiego ujmowania problemu zbawienia to kwestia nie tylko interpretacji utworu, ale przede wszystkim jego tematu. Jest nim bowiem w gruncie rzeczy sprawa ludzkich możliwości w zakresie myślenia o zbawieniu, uwikłanie rozumienia tego problemu, wyobraźni jego dotyczącej, w kontekst egzystencjalnych cierpień i pragnień. Nie tyle pytanie „czy będę zbawiony”, ile raczej konstatacja niemożności pomyślenia o zbawieniu w oderwaniu od egzystencjalnej jakości „pozbawienia” wyznacza tutaj „nieredukowalne centrum dzieła”⁴¹.

Dylematy wyznaczające kierunek myślenia o zbawieniu, modelujące wyobraźnię mierzącą się z tym wielkim problemem, z zasadniczą jego dwuznacznością ukazuje Miłosz w wyjątkowo ostry poetycko sposób. Artystyczna surowość utworu, poetycko wykreowana prostota lapidarnego, ale niejednoznacznego sposobu mówienia, służy tutaj unaocznieniu – maksymalnie wyrazistemu przedstawieniu problemu – dwuznaczności zbawienia.

⁴⁰ Miłosz, *Wiersze*, t. II, s. 285.

⁴¹ Zob. J. Sławiński, *O problemach „sztuki interpretacji”*, w: t e n ż e, *Prace wybrane*, t. II: *Dzieło – Język – Tradycja*, Kraków 1998, s. 151.

SAVED OR DEPRAVED?
CZESŁAW MIŁOSZ: *ON SALVATION*

S u m m a r y

The article is an interpretation of Czesław Miłosz's poem *On Salvation*. The basic observation on the level of text analysis is concerned with the phenomenon of its ambiguity. It is discussed both in the semantic and in the strictly artistic order, that is in the order of poetic language. Miłosz's poems and essays, in which the problem of the existential quality of "depravation" appears, the tradition of Japanese Zen poetry, and Adam Mickiewicz's *Zdania i uwagi* (*Opinions and Remarks*) are a historical-literary context referred to in the article. The center of the meaning of the poem is identified in the article not with the questions of faith or lack thereof, but with the question about man's cognitive possibilities, about the limitations of imagination confronted with the problem of salvation.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Czesław Miłosz, poezja współczesna, literatura a religia.

Key words: Czesław Miłosz, contemporary poetry, literature and religion.